

Przeciwny zdaniom medyków, w sobie się tylko zasklepiających, kochał rodzaj ludzki, a ta powszechna uprzejmość celem była działania jego.

Sposób takowy życia ziednał mu powszechną nie tylko Atenczyków, ale i u cudzych wziętość, i czczonym był dla cnoty, dobroci, nakształt Bóstwa, mówił śmiało, gdy tego było potrzeba, i znaleźli się takowi, których otwartość jego obrażała. Chcąc się więc zemścić umyślili powtórzyć na nim przykład Sokrata, donieśli go do zwierzchności, iż Bogom ofiar nie czyni, i nie chce być uczestnikiem tajemnic Cerery w Eleuzynie. Stał w czasie do sądu wyznaczonym, przed ludem zgromadzonym i tak mówił: Athencykowie! ieżelim jeszcze Minerwie ofiar nie czynił, dziwować się temu nie macie, mniemałem albowiem, iż ofiar moich nie potrzebuje. Jeżlim się wstrzymał od uczestnictwa tajemnic Cerery, nie bez przyczynym to uczynił, ieżli albowiem są zdróżne, nie przemógłbym tego na sobie, iżbym zdróżności takowej nie obiawił, ieżli dobre, obiawiłbym je dla dobra powszechnego. Sposób usprawiedliwienia, wyzwolił go od kary, i jeszcze hardziej nawet niż przed tym przeciwnych serca mu ziednał.

Pytano go się razu iednego, iakiej sekty był Filozofem, — a kto wam powiedział, rzekł: żem Filozof.

Sydoniusz sławny sofista chlubiąc się przed zgromadzonym ludem, takich używał wyrazów: Niech mi tu iakich kto tylko zechce Filozofów nastreczy, co rzekną, uczynię. Zawoła Arystoteles póyde za nim do Lyceum. Plato, stawię się w Akademii. Zeno, idę do Pecylu, gdzie jego szkoła. Pytagoras — umilknę; słysząc to Demonax krzyknął — Sydoniuszu Pytagoras cię woła.